zamęczenie

D E K R E T
O zamęczenie *przez Zydow* Dziecięcia Katolickiego,
F E R O W A N Y
w Grodzie Zytomirskim.



A naprzod Kopia Listu
I. W. IMci Xiędza KAIETANA SOŁTYKA,
Biskupa Emausenskiego, Koadiutora Kiiowskiego,
DO
J. O. Xiążęcia Imci ARCYBISKUPA *Lwowskiego,*
z Zytomierza.


Wielki Piątek, w Dobrach Xcia Imci Woiewody Lubelskiego, Zydzi złapawszy Dziecię Szlacheckie w czwartym roku, trzymali ie przez Sobotę. Dopiero po Szabasie [ponieważ y im wraz z naszemi tego Roku przypadły Swięta, podług Starego Zakonu Peysach] ziachawszy się z rożnych Miast, Miasteczek J. W. Imci Pana Hetmana Wielkiego Koronnego, Xcia Imci Podstolego Litewskiego, y innych Ichmciow, zaczęli morderstwo nad tym że Dziecięciem, ktore nayprzod Rabin scyzorykiem w lewy bok przebił, potym na książkach czytał, a inni Zydzi czwieczkami, y wielkiemi szpilkami kłoli, y że wszystkich żył krew niewinną wyciskali na miskę, ktorą potym Rabin przytomnych dzielił, w flaszeczki y inne naczynie im rozdawaiąc. Jeszcze przed zaczęciem tego morderstwa na probę zawiązali Dziecięciu oczy, na srzodku izby go postawiwszy kazali mu iść, gdzie trafi; y gdy prosto na drzwi poszło, zaczeli desperować, że im się to nie uda, y że będą wydani. *Seniores* iednak, *Scribæ, & Pharisei* dodawali im serca mowiąc: nie uważaycie; nie garłowa to będzie sprawa, ale workowa. W tym męczenstwie dobrą godzinę żyło, ktore obmywszy kazali wywieść w krzaki, gdzie odwozyciele zrzuciwszy w małey krzywinie, całą noc w niey błądzili, ledwie z niey wyiachali, y przyiachawszy *ad locum delicti*, po uczynioney relacyi kazali im się znowu wrocić, y lepiey gdzie w gęstwinę to Dzie-

cię wrzucić, lecz iuż do tego mieyfca trafić nie mogli. Nazaiutrz, to ieſt w Niedzielę Wielkanocną Oyciec, ſtroſkany, y ſzukaiąc ſwego Dziecięcia, udał ſię do Kościoła, y na tę intencyą przed Obrazem Nayświętſzey PANNY Cudowney, przez Mſzą Świętą krzyżem leżał. Miał natchnienie, aby do tey krzewiny poſzedł, ktoremu *ex zelo*, przyſzło ſto ludzi, Szlachty innych, poſzło dopomagać, ale nie długo ſzukaiąc znaleźli w krzakach leżące, gołe Dziecię, na innych zaś krzakach, każda rzecz z oſobna wiſiała, koſzula, ſukienka, paſek, y czapeczka. Wziąwſzy Dziecię nieśli do Cerkwi, y przechodząc koło tey karczmy w ktorey umęczone było, krew ſię z boku lewego z owey naypierwſzey rany puściła, y tak z tego, iako y innych na Zydow ſuſpicyi, zaraz w tey Wśi wźięto dwoch Zydow karczmarzow, y ich żony, ktorzy ſię do wſzyſtkiego przyznali, y innych powołali, tegoż dnia [bo tylko o mil ſześć ztąd] dano mi zaraz znać, *& tanquam in cauſa Fidei & Honoris DEI*, wdać ſię z wielką uſilnością nieomięſzkałem, wydawſzy inhibicyą y Pozwy *pro ſtatuitione*; lecz gdy niektorym JchMciom Dyſpozytorom, boiaźń Panow ſwoich czyniła w areſztowaniu, y wydaniu trudnośc, muſiałem ſam po tych Dobrach iezdzić, y perſwadować JchMciom, oraz areſztować. Jakoż mi potym z wielką łatwością *omnes complices* powydawani; ktorych mam iuż tu w kaydanach, y w więzieniu trzydzieſtu y ieden, y Zydowek dwie, między ktoremi naycelnieyśi, y naybogatśi w tych kraiach znayduią ſię Arędarze. Dnia wczorayſzego zaczołem wyprowadzać Inkwizycye, po ktorych wyprowadzonych *tanquam cauſam criminalem* odeſzlę do Grodu tuteyſzego. *In populo* był taki *zelus*, że chcieli w pień wycinać Zydow,, było co do czynienia dla uśmierzenia. Dwoch tylko Zydow *ex complicibus* mocno zbili, koło ktorych każę mieć pilne ſtaranie, bo ſą potrzebni do Inkwizycyi.

Dziecię to zmęczone kazałem tu zawieść do obdukcyi, po ktorey złożyć w Kościele iuż przez Niedziel dwie, a ieſt *incorruptum*, nie śmierdzi; owſzem iakiś zapach od niego czuć. Dopiero po ſkończonych Inkwizycyach wprowadzę *cum omni ſolemnitate* te Swięte Ciało *Innocentis & Martyris* do Katedry. Dla ktorego Epitaphium *ad perpetuam rei memoriam*, kazałem przygotować. Jak miano to Ciało tu wieść, wzięli ie z Cerkwi do Dworu, tym czaſem leżało w izbie, do ktorego gdy prowadzono Zydow obwinionych, prawie ze wſzyſtkich ran krew ſię rzuciła, na co mam iuż z Szlachty, na ten czas przytomney. wywiedzione Inkwizycye, czego, iako Nas wſzyſtkich tykaiącego ſię kommunikowawſzy, zoſtaię *plenâ veneratione*.

Annô

Annô Domini Millesimô, Septingentesimô, Quinquagesimô Tertiô.

Die 26. Maij.

Kopia Dekretu kryminalnego, o zamęczenie Dziecięcia CHRZESCIANSKIEGO przez niewiernych Zydow.

SĄd Grodzki Generału Woiewodztwa Kiiowskiego, kontrowersyi stron wysłuchawszy, rezolwuiąc Remissę od Sądu Konsystorskiego, przez J. W. Jmći Xiędza Kaietana SOŁTYKA, Biskupa Emaussenskiego, Koadiutora Biskupstwa Kiiowskiego, y Czerniechowskiego, Proboszcza Gnieźnieńskiego, y Krakowskiego Kanonika, Łęczyckiego Scholastyka, uczynioną. Poniewaź Sprawa rozlaney niewinney krwi pułczwartaletniego Dziecięcia Urodzonego Stefana Studzieńskiego, Urodzonego Adama y Ewy z Wychowskich Studzińskich Małżonkow Syna, pierwey u Sądu Konsystorza Kiiowskiego, przez wszelkie cyrkumstancye indagowane dobrowolne konfessata y z stawionych Zydow, zydowek wyznania, oraz Inkwizycye przez Chrześcian *præviis Iuramentis* expedyowane, examinowano, y docieczono *pro ulteriori convictione, ac deductione atrocitatis, enormisq; criminis vindictam de Cælo clamantis,* do Sądu swego odesłana. Y lubo *propria oris confessione* pierwey niewiernych Breyny, Ela, y Freyzy niewiernego Jankiela żon, Arendarzow Markowey Wolicy; Jako też potym Ela y Jankiela ich mężow, dobrowolnie przyznana y opowiedziana. A to o złapanym Dziecienciu Chrześciańskim w Wielki Piątek, to iest dnia 20. Aprilis, przez tychże Arendarzow Markowey Wolicy, w lasku przy Wśi będącym, przed wieczorem, w nocy zaś tegoż dnia do karczmy przyniesionym, y przez Sobotę Wielkonocną aż do skończenia Szabaszu konserwowanym, y przez też Zydowki widzianym, do rozsądzenia przychodzi. Sąd iednak ninieyszy *formalitate Legis, uti in tam scelestô crimine,* dla zupełnieyszego złośliwych mordercow Aktu, niegodziwego docieczenia przechowanym, y zaiadłości Zydowskiey; *& obdurati cordis, perseverantis mentis,* w zapieraniu się niektorych powołanych, tychże wspomniony Ela y Jankiela z żonami, na powołanie dobrowolne, konfessata, *distinctim* każdego stawić nakazuie, y do słuchania onych, *quam strictissimè* przystępuie. Ze tedy niektorzy lubo pierwey w Sądach Konsystorza Kiiowskiego zeználi, *actum scelestum* pokrywaiąc

Jasz *dene-*

denegant. Inni *varianter & difformiter* przyznaią. Przeto *ad investigandam rei veritatem* po expedyowanych, y konnotowanych w Sądzie swoim powtornych dobrowolnych konfessatach, niewiernych Jankiela y Kiwę, Majera, Rabina Szmaiera, Wola, Zayweta, Berka, y Leybę, na konfessata korporalne destynuie, y aby przez Mistrza świętey Sprawiedliwości, na torturach po trzykrotnie *ter admoto igne* ciągnieni byli, deklaruie. Sąd zaś do słuchania Inkwizycyi, na ktore się niewierny Kiwa, Dawid, Leyba, y Berko, sądownie odwoływaią, natychmiast przystępuie. Po expedyowanych tedy inkwizycyach, z ktorych nic więcey niepokazało się, tylko że pomienionych Żydow przed pułnocą z Soboty Wielkonocney, y potym dniem w Niedzielę Wielkonocną widziano. Niewierny zaś Szmuyło Moszkowicz, szafarz niewiergo Kiwy, sądownie przyznał: iż Kiwa o samey pułnocy onemu parę koni do budki zaprząc kazał. Y wsiadłszy z Rabinem Pawołockim, żydowi lat kilkanaście maiącemu wieść się kazał. A gdy przededniem powrocił tenże szafarz, tegoż żydziuka, dokąd ieździli spytał? odpowiedział, do Markowey Wolicy: co zaś robili? niewiedział; ponieważ koni pilnował. Tenże *in supplementum* Sąd, do czytania korporalnych konfessat *accedit*: Z ktorych przeczytanych, *cum summa deliberatione* roztrząśnionych: Ponieważ iawnie y oczywiście pokazuie się: iż niewierny Iankiel y Ela Arendarze Markowey Wolicy, namowieni od Szmaiera Arendarza Charleiowskiego, także Kiwy Arendarza, y Szmaiera Rabina Pawołockich, aby Dziecięcia Chrześciańskiego, na zamęczenie, y zabicie dostali, maiąc na pamięci obligacyę wspomnionych Żydow, w Piątek Wielkotygodniowy, roku teraźnieyszego, w lasku pobliższym koni szukaiąc, Dziecię błąkaiące się Szlacheckie, na Imie Szczepan, ktore z pola y wozu, na polu będącego zlazszy, [na ktorym orzący Urodzony Adam Studziński, Oyciec iego posadził] idące ku domowi w Markowęy Wolicy będącemu, złapali, y w gęstwinę zaprowadziwszy; roznemi sposobami, aż do pozney nocy, nięwierny Ela zabawiał. Niewierny zaś Iankiel, z znalezionemi końmi do karczmy w Markowey Wolicy będącey, powrocił. Potym teyże nocy, przybywszy do Ela z Dziecięciem w lasku bawiącym się, toż Dziecię, obydwa do karczmy w Markowey Wolicy będącey, przyniozszy, chlebem z gorzałką napoionym nakarmili; y zapiecem położyli; ktore przez całą noc spało. Gdy zaś rano obudziło się? podobnież macą z gorzałką, y chlebem z miodem nakarmili, y na cały dzień, tąż samą potrawą, ku śnie śmiertelności napoili. Obudzone zaś, roznemi wymyślnemi igraszkami łudzili. A po skończonym *Szabasie*, niewierny Iankiel, niewiernemu Szmaierowi, y Maierowi Charleiowskim Arendarzom, dawszy znać, też Niewinniątko, aż do przybycia mordercow wyżey wyrażonych, dotrzymali. A gdy o pułnocy niewierny Kiwa Moszkowicz, y Szmaier Rabin Pawołoccy, za daniem sobie znać, do Charleiowskich Arendarzow, oraz Dy-

oraz Dydus Irsz Bezdiтny za konwokacyą Rabina z Pawołoczy, Maior Morduchowicz, y Maier z Charleiowki, z Dawidem, Berkiem, y Chaimem z Chodorkowa, Zeywel z Kwiłowki, Mewsza z Sokulczy, y Mewsza z Kotlarki, przybyli, y miodem Dziecinę napoili, Wszyscy wraz z Elem y Iankielem, Arendarzami Markowey Wolicy, drapieżni Chrześciańskiey krwi, chciwi zaboycy y wilcy, wypchnąwszy Breynę Elową, y Freyzę Iankielową zony; iako też Eyzyka Charleiowskiego winnika, z racyi tylko szukania bydła w nocy, czasu przybytego do wypełnienia niegodziwego zamysłu przystąpili: Y tak naypierwey Rabin Pawołocki, postawiwszy na ławce Dziecinę, chustką mu oczy zawiązawszy; iść do domu rozkazał: z stąpiwszy Dziecię z ławki; że prosto do drzwi trafiło: inni będący Żydzi, potrwożeni. Zaiuszony zaś Kiwa niegodziwością, za rękę go wziąwszy, na teyże go ławce postawił, zatknąwszy przytym niewinne diabelskiey inwencyi instrumentem, *aliàs* knyblem usta, wraz do zamordowania, zamęczenia, y spuszczenia krwi niewinney, *cum caterva* zboycow *sanguinis, innocui sitienti*, udał się, y tak [*proh dolor*] na wzgardę Chrześciaństwu mściwie, przypominaiąc sobie Mękę ZBAWICIELA PANA; ciż katownicy, z koszulki Pacholę niewinne odarli; y z stołka na misę, na stole stoiącą, nogami postawiwszy; po uczynioney czartowskiey modlitwie, a raczey bluźnierstwie! Rabin Szmaier, scyzorykiem pod serce uderzył. Inni zaś ćwieczkami, szpilkami dużemi, na przemiany kłuli, męczyli, y ćwieczki za paznokcie zabiiali, ubiegaiąc się bezbożni żelanci *pro actu meritorio scelestum facinus*, maiąc, ręce w gorę podnosząc, y na doł, dla większego krwi spłynienia spuszczaiąc, do zamordowania Dziecięcia z sobą luzowali się. Na ostatek niewierny Szmaier Arendarz Charleiowski, dychaiące ieszcze na tak ciężkich mękach Dzieciątko, wziąwszy za głowę, kark mu skręcił, y aż do wyścia Ducha, y wytoczenia ostatniey kropelki krwi niewinney trzymali. Potym w rożne naczynia krew Dziecinną podzieliwszy, *cum præda innocentis sanguinis*, rozbiegli się. Ciałko zaś Niewinniątka zdręczone y zmęczone, niewierny Zeywel Kwiłowski, y Elo Markowey Wolicy Arendarze, do pobliższego lasku, wozem zawiozszy, obnażone twarzą do ziemi porzucili. Ktore od lamentuiących Rodzicow, y pospolstwa poruszonego, od samego Piątku szukane, dopiero w Poniedziełek Wielkonocny znalezione, po nabożeństwie, a przez Urodzonych Michała Zagorskiego y Bazylego Radkiewicza, tudzież roboczego Denysa Borodenka, do domu Rodzicow swoich mimo karczmę w Markowey Wolicy będącą, niesione, krew z ran dobywaiąca się *indigitabat* mordercow, y morderstwa mieysce. Na co wszyscy Obywatele, Wsi Markowey-Wolicy patrzali. Katowni zaś znaki dostateczniey Urzędowna Obdukcya opisała. Przeto Sąd ninieyszy *attentis præmissis stupendis actibus*, tych okrutnikow, winnych

nych bydź śmierci uznaie. Y aby Urodzony Studzieński, Oyciec zamęczonego Dziecięcia Delator y Actor, według Statutu y Praw Koronnych, z samo siedm Swiadkami, w urodzeniu sobie rownemi, na tę Rotę: Iak wzwyż rzeczeni y opisani Zydzi, śmierci y krwi wylania Syna Iego. są przyczyną, y aktualni zostali zaboycy. śmiercią za ten występek bydź karani powinni; Jurament wykonał, uznaie. A to natychmiast *additur: Ministerialis ad Rothisandum.* A ponieważ *observatum Iuramentum*, *solenniter* w obecności Sądu, z Urodzonemi Bazylim Chodakowskim, Mikołaiem Gilewiczem, Janem Paszyńskim, Eliaszem Chodakowskim, Antonim Niewiskim, Pawłem Chodakowskim, Jurament wykonał; Więc Sąd iuż poprzysiężonych uczynkow, zbrodniow, aby na wstręt, y pohamowanie zaiadłości Zydowskiey; ktora od czasu zamęczenia CHRYSTUSA PANA, w sukcessorach ich, bezbożnie trwaiąca, w zamęczeniu Chrześcian, aż do tych czas pokazuie się; nakazuie: Aby niewiernych Rabina y Kiwę Pawołockich, Maiera Morduchowicza, Szmaiera syna Charleiowskich Ela y Jankiela Markowey-Wolicy Arendarzow, iako naypierwszych motorow, Pryncypałow, y nieludzkiego, więcey niż Pogańskiego, okrucieństwa Hersztow, inwentorow, świętey Sprawiedliwości Mistrz, z rynku y od pręgierza z Miasta Zytomierza, z okręconemi konopiami, y oblanemi smołą, obiema rękami, pó łokcie zapaliwszy, pod szubienicę, ku Staniszowey stoiącą, prowadził; gdzie zaprowadziwszy: pod tąż szubienicą po trzy pasy z każdego udarł: y potym żywcem ćwiertował, głowy na pale po wbiiał, y ćwierci porozwieszał; A zaś niewiernych Dawida Dydusia Pawołockiego, Dawida, Berka, y Kaima Chodorkowskich, Mewszę z Sokolczy, drugiego Mewsze z Kotlarki Arendarzow, *ad hocce facinus* społeczników, pod szubienicą pod Krosną stoiącą, ćwiertował, y także ćwierci po palach porozwieszał, y głowy na pale powbiiał. Zeywela zaś z Kwiłowki Arendarza, ponieważ do Wiary Swiętey Katolickiey z żoną y dziećmi, wyznaiąc, że tym zamordowaniem Chrześciańskiego Dziecięcia, wiarę Zydowską sobie obrzydził, Przystępuie; przeto Sąd [lub na rowną z innemi zasłużył karę] *ad mitiorą condescendendo*: aby był tylko ścięty pod pręgierzem Miasta Zytomirza, decyduie. Ktorych wszystkich *pro subsequenda executione criminali ad Officium Civile Zytomiriense* odsyła. Niewiernego zaś Irsza Bezdytnego, kupca Pawołockiego, rownego z drugiemi wzwyż rzeczonego okrucieństwa komprync ypała, przed pobraniem winowayców z Pawołoczy uciekłego, y do Sądu niestawionego, a z Inkwizycyi konfessat, dobrowolnych y korporalnych obwinionego, rownym karom podległego, bydź uznaie. Y gdziekolwiek: przez kogokolwiek złapany: do Sądu Mieyskiego, czyli Wieyskiego, ktoregokolwiek oddany; aby w każdym Sądzie destynowany był, na żywe ćwiertowanie, ćwierci po palach wieszanie, głowy na pal w bicie, uznaie y sądzi.

Nihilo-

Nihilominus, aby ſukceſſorowie, wyżey wyrażonych Zydow, kryminaliſtow, z chudob ich, pozoſtałych, *in vim taxæ capitis*, oraz wylanie niewinney krwi, Urodzonego Szczepana Studzieńſkiego Niewiniątka, Urodzonemu Adamowi Studźieńſkiemu, Oycu zamęczonego, & *quidem* Powołoccy, złotych Polſkich ſiedmſet, a Chodorkowſcy złotych trzyſta, odtąd za Niedziel cztery, w Grodzie Kiiowſkim, do rąk, y za kwitem Urodzonego Studźieńſkiego wypłacili; Sąd nakazuie a to pod winą Banicyi wieczney. Tamże by też przy Manifeſtacyi, do publikowania należącey, dawſzy przy płaceniu ſummy *pro taxa capitis*, *ac refuſione damnorum* naznaczone ſtronie, luitę dwoyga czternaſtu Grzywien, pod rygorem wzwyż opiſanym; a Sądowi ſwemu po połowie natychmiaſt pod winą Banicyi wieczney, z Regeſtru publikowania podległey. Niewiernych zaś Leybę Chodorkowſkiego, Moſzka Leyby zięcia ſzmuklerza Owruckiego, Abrahama y Ele Połońſkich, Szymona ſyna Melachowego z Powołoczy, Szmuyła Powołockiego, Wola woźniczkę, Dawida Suſzę krawca, Maiora Izraelewicza Chodorkowſkich, Elę ſyna Berkiewicza, Leybę Janchowicza, iako *in præfato crimine, nil quidquam redargutos* wolnemi czyni. *Ex carceribus* aby byli uwolnieni, *inſtantaneè* deklaruie.

Francíſzek Xawery Nitoſławſki, Podwoiewodzy Generału Woiewodztwa Kiiowſkiego.

Łukaſz Bogdanowicz, Sędzia Grodzki Kiiowſki.

Kazimierz Chotecki Piſarz.



RELA-

R E L A C Y A
o Exekucyi tegoż Dekretu.

PO ferowanym Dekrecie, takowa nastąpiła Exekucya: Naprzod Kiwę, sławnego w tych kraiach Arendarza Biliłowskiego, Imći Pana Hetmana W. Korr: wraz y Pawołockiego, Xcia Imći Podstolego Litewskiego, Sznaiera Rabina Pawołockiego, Majera Morduchowicza, y Szmaię syna iego, Arendarzow Charleiowskich, Elę y Iankiela Arendorzow Markowey Wolicy, ktorży ostatni dwoch, to Dziecię, z rozkazu starszych zchwytali, tym sześciom, ręce w szczepy smołą oblane, kłakami po łokcie obwiązawszy, y zapaliwszy w rynku, prowadzono za Miasto pod szubienice, gdźie ich żywcem cwiertowano, wprzod po trzy pasy z każdego udarszy, głowy y cwierci na palach rozwieszano, z ktorych ieden Ela, y z żoną o Chrzest S. prosił, *mitiori pœna* bo tylko ścięciem Dekretowany, ktorego Imć X. Biskup Koadiutor Kiiowski od śmierci wyprosił, inni zaś *perseverantes in sua malitia* według Dekretu exeqwowani: Drugiego dnia sześciu, to iest Dziduśa z Pawołoczy, Berka z Chodorkowa, Mewsze Arendarza z Sokulczy, Mewsze Arendarza z Kotlarki, z Hodorkowa, Dawida Arendarza Chodorkowskiego, [między innemi w tych kraiach naybogatszego] na ćwiertowanie żywcem Dekretowanych, wyprowadzono pod szubienicę, z ktorych trzech upartych exekucya *ad mentem Decreti* nastąpiła, trzech zaś, iako to Dawida Arendarza Hodorkowskiego, Haima, y Mewsze z Kotlarki, Chrztu S. pragnących, ściąć tylko kazano, ale żeby większe oświecenie Wiary S. mieli, do drugiego dnia exekucyą odłożono, iakoż y nastąpiła z wielkim dla wszystkich zbudowaniem, *ex perseverantia in Fide* tychże ochrzczonych, ktorych ciała w trumny deponowane, Imć X. Biskup Koadjutor *Pontificaliter cum numeroso Clero Sæculari, & Regulari*, oraz *Ritus Graci*, przy licznym konkursie Ichmćiow Panow Obywatelow, iako y Woyskowych, prowadził *Processionaliter* do Kośćioła Kathedralnego, w ktorym odprawiły się solenne Exeqwie, przy licznych Mszach, aż do drugiey godziny po południu, y zaraz Pogrzeb onychże nastąpił. Trzynasty Zyd Zaywel Arendarz Kwiłowski, dekretowany, aby był ścięty, lecz że się samoszost z żoną y dźiećmi okrzcić pragnął, Imć X. Biskup Koadiutor, odprosił go od śmierci. Czternasty Herz bezdzietny z Pawołoczy, kondemnowany na cwiertowanie żywcem, gdziekolwiek złapany będzie, gdyż zaraz na początku umknął. Po zakończoney Exekucyi Imć X. Biskup Koadiutor, odprawił ceremonią Chrztu S. trzynastu osob Zydow, y Zydowek razem, y onym *Sacramenta Confirmationis*, a trzem parom *Matrimonii* administrował.

Oblata Actus.

